

Z W A R S Z T A T U H U M A N I S T Ó W

Mateusz Kuryła
(Uniwersytet Warszawski)

ADAM SCHAFF – DROGA DO KOMUNIZMU (1913–1939)

„Wybitny filozof” oraz „intelektualne zero”; „głęboko zaangażowany patriota” i „kolaborant”; zwyczajny „grafoman” a zarazem „postać tragiczna”. Wydaje się, że mało jest tak kontrowersyjnych i zarazem barwnych postaci jak Adam Schaff¹. Na życiorys jego można jednocześnie spojrzeć jako na kolejną historię reprezentanta pokolenia polskich przedwojennych komunistów żydowskiego pochodzenia – takich jak Roman Zambrowski, Jerzy Borejsza czy Jakub Berman. Wszystkie te postaci doczekały się w ostatnich latach biografii – praca ta jest więc z jednej strony próbą rekonstrukcji życia ze wszech miar oryginalnego i unikatowego, ale z drugiej strony jest też portretem kolejnego przedstawiciela tego niezwykle ciekawego pokolenia. Portret ten ogranicza się do okresu młodości Adama Schaffa – cezurą jest 1 września 1939, czyli wybuch drugiej wojny światowej.

W pracy tej starałem się skorzystać z różnorodnych źródeł: są to wspomnienia Adama Schaffa z okresu po 1989 roku, film *Nie ma innej drogi*, literatura pomocnicza (w tym prace poświęcone opiece społecznej we Lwowie międzywojennym, adwokaturnie lwowskiej tego samego okresu, Uniwersytetowi Jana Kazimierza, szkole lwowsko-warszawskiej, działalności komunistów w międzywojennym Lwowie i sposobom jej zwalczania przez policję, ideologii komunistycznej oraz sytuacji Żydów i pogromom w międzywojennej Polsce), dwie teczki Adama Schaffa z Archiwum Akt Nowych, przedwojenna prasa lwowska (konkretnie „Sygnały”) oraz rozmowy z profesorami Jerzym Szackim oraz Andrzejem Walickim. Przy rozmowach tych omawiany w tym artykule okres pojawiał się marginalnie, niektóre uwagi okazały się jednak pomocne.

W jakim stopniu wspomnienia Schaffa są wiarygodne? Nie dostrzegłem w nich kłamstw, konfabulacji i świadomych manipulacji. Wprost przeciwnie, czasami Schaff jest szczery aż do bólu i wydaje się wręcz prowokować czytelnika, jak np. wtedy gdy dokładnie opisuje, jak mocno wierzył w słuszność zarzutów wobec KPP w 1938 roku i agitował za nimi. Z drugiej jednak strony pisane są one w sposób niezwykle subiektywny i niekiedy można odnieść wrażenie, że przez całą swoją karierę Schaff zajmował się tylko i wyłącznie ratowaniem polskich naukowców i polskiej kultury, co jest oczywistą nieprawdą. Z tego powodu należy do nich podchodzić z dużą ostrożnością oraz krytycyzmem.

¹ Kolejne określenia autorstwa: Andrzeja Leona Sowy, Leszka Kołakowskiego, Andrzeja Walickiego, Jacka Trznadla, Leopolda Infelda i – ponownie – Andrzeja Walickiego.

RODZINA

W przypadku polskich komunistów żydowskiego pochodzenia jednym z najczęściej pojawiających się w dyskursie publicznym wątków jest kwestia stereotypu tzw. żydokomuny, który przyjmował najczęściej jedną z dwóch postaci. Ta mniej radykalna zwracała uwagę na duży odsetek ludności żydowskiej wśród ugrupowań komunistycznych czy radykalnie socjalistycznych oraz akcentowała „podatność” ludności żydowskiej na tego typu hasła. W wersji skrajnej partia komunistyczna miała być stworzona w całości albo przynajmniej w przeważającej większości z Żydów, którzy pod osłoną haseł społecznie radykalnych realizowali tajny spisek, niekiedy wręcz dążąc do przejęcia pełnej kontroli nad światem². Jakkolwiek pod hasłem „żydokomuny” przemycano całą masę treści krzywdzących czy wręcz podłych, to szeroko rozumiana kwestia stosunku Polaków pochodzenia żydowskiego do ruchu komunistycznego – jeśli potraktowana rzetelnie i z dystansem jako temat badawczy – warta jest analizy i zastanowienia.

Rodzice bohatera tego artykułu wybrali drogę asymilacji z polskim społeczeństwem przy jednoczesnych silnych sympatiach syjonistycznych – nie była to jednak oczywiście jedyna możliwość w późnym XIX oraz wczesnym XX wieku. Można wyróżnić parę głównych nurtów ideowych spośród których najważniejsze wydają się być: żydowski konserwatyzm i religijna ortodoksja (np. Agudat Israel), syjonizm (np. Poalej Syjon), bundyzm oraz komunizm. Tylko ta ostatnia grupa prezentowała nurt naprawdę uniwersalny, wszystkie pozostałe stanowiły propozycje skierowane konkretnie do społeczności żydowskiej.

Dylematy te stały na porządku dziennym w Galicji od grudnia 1867 roku, kiedy to cesarz Franciszek Józef nadał austriackiej części Austro-Węgier (w tym Galicji) tzw. konstytucję grudniową. Zrównywała ona Żydów z innymi obywatelami i pozwalała im na wyjście z dotychczasowych gett, co pociągało za sobą nie tylko nowe możliwości, ale i nowe wyzwania. Podstawowym problemem był stosunek do polskośći oraz stopień, w jakim modernizacja społeczności żydowskiej mogła i powinna wpłynąć na tożsamość żydowską³.

Aż do 1881 roku w środowiskach polskiej inteligencji dominowała wiara w możliwość asymilacji społeczności żydowskiej. Dopiero po zamieszkach antyżydowskich w Warszawie 26 i 27 grudnia 1881 roku, w których zginęli dwaj Żydzi, a dwadzieścia cztery osoby zostały ranne, czołowi intelektualiści polskiego pozytywizmu, tacy jak np. Aleksander Świętochowski, zwątpili w słuszność obranej dotąd drogi⁴. Na popularności zaczęły zyskiwać orientacje odrzucające pokorną asymilację i proponujące w zamian radykalną zmianę. Co to miałyby być za zmiana, było już kwestią osobną.

² Problematyka ta bywała tematem oddzielnych badań oraz książek, np. Paweł Śpiewak, *Żydo-komuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa: Czerwone i Czarne 2012.

³ Tomasz Gąsowski, *Między gettem a światem. Dylematy ideowe Żydów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków: Księgarnia Akademicka, Instytut Historii UJ 1996, s. 5.

⁴ Magdalena Micińska, *Inteligencja żydowska w Polsce od końca XIX wieku do II wojny światowej*, „Midrasz” 2002, nr 5.

Syjonści chcieli, aby Żydzi zaczęli budować własne państwo na terenach ówczesnej Palestyny; bundyści chcieli zostać w Polsce i zachować żydowską tożsamość – ale łączyli to z zasadniczą rewolucją społeczną; komuniści w końcu chcieli rewolucji, która zniósłaby wszelkie narodowe różnice. Sam Schaff stwierdza, że Żydzi byli wówczas w sytuacji bez wyjścia i jedynymi możliwościami były ucieczka w syjonistyczny nacjonalizm albo w komunistyczny radykalizm. Dawna strategia akulturacji była uważana za przebrzmiałą, a rosnący antysemityzm i wykluczenie Żydów zmuszały ich do podjęcia jakichś kroków. Kolejne wystąpienia antyżydowskie – takie jak niezwykle głośny pogrom w Kiszyniowie z 1903 roku, w wyniku którego zginęło prawie 50 Żydów⁵ – przyspieszały jeszcze ten proces i miały znaczny wpływ nawet na osoby silnie zasymilowane, jak np. Teodor Herzl⁶. Ale wraz z upływem czasu także syjonizm zaczął tracić na znaczeniu – nic nie wskazywało bowiem na to, aby Deklaracja Balfoura miała zostać zrealizowana, a rząd brytyjski nie palił się do realizacji swoich zapewnień i pomocy w utworzeniu państwa żydowskiego na terenie Palestyny. Komunizm oraz radykalny socjalizm jawiły się więc paradoksalnie jako najbardziej realistyczne metody rozwiązania nabrzmiałego problemu.

Wielu Żydów miało racjonalne powody, aby sympatyzować z komunistami – i rzeczywiście, ich odsetek w ruchu komunistycznym był znacznie wyższy niż w społeczeństwie. Co wcale nie oznaczało, aby większość Żydów komunizm popierała, gdyż przez cały ten czas Żydzi-komuniści stanowili tylko niewielką część wszystkich Żydów.

Adam Schaff urodził się 10 marca 1913 roku we Lwowie, jako syn Maksa Schaffa oraz Ernestyny Schaff z domu Feliks. Swoją matkę określił mianem „*belle femme* w stylu wiedeńskim”⁷, ale to swojemu ojcu, dr. Maksowi Schaffowi, który odegrał w jego życiu ważną rolę, poświęcał we wspomnieniach o wiele więcej uwagi. Mimo że pochodził on „ze zubożałego odgałęzienia [...] rodziny”, zdołał dorobić się samodzielnie znacznej fortuny, którą przeznaczył na pomoc biednym sierotom żydowskim pokrzywdzonym przez I wojnę światową. Wielokrotnie pełnił ważne funkcje, zasiadając w kierownictwie Centralnego Komitetu Opieki nad Sierotami Żydowskimi we Lwowie, który działał w ramach ogólnopolskiego związku zwanego Centosem. Oprócz aktywności adwokackiej to właśnie ta sieć sierocińców żydowskich czyniła Maksa Schaffa postacią znaną i poważaną we Lwowie, a działalności praktycznej towarzyszyły artykuły teoretyczne poświęcone zagadnieniom pomocy społecznej publikowane m.in. w „Przeglądzie Społecznym”. Maks Schaff analizował tam rolę kahału, czyli żydowskiej gminy wyznaniowej, w systemach żydowskiej opieki społecznej, oraz dowodził, że tego rodzaju działalność jest typowa dla żydowskiej tradycji już od setek lat. Zdecydowanie opowia-

⁵ Jewish Encyclopedia; <http://www.jewishencyclopedia.com/articles/9350-kishinef-kishinev> [dostęp: 20.11.2016].

⁶ Dziękuję za tę uwagę prof. Marcinowi Kuli.

⁷ Film *Nie ma innej drogi*, <https://www.youtube.com/watch?v=mMBkGFUEuk4> [dostęp: 9.09.2016].

dał się także za modelem wychowania, w centrum którego znajdowały się prawa dziecka⁸. Oprócz tego angażował się politycznie, był zdeklarowanym syjonistą⁹.

O Maksie Schaffie wspomina w *Tematach żydowskich* Stanisław Vincenz, który utrzymywał z nim więzy osobistej przyjaźni¹⁰. Z opisu pisarza wyłania się obraz osoby pełnej dobroci i poczciwości, łagodnej, skorej do pomocy, i samą już swoją obecnością łagodzącej konflikty. Zdaniem Vincenza „[j]uż jego ciepły głos odbierał ochotę obrażania się lub dąsania”¹¹. Nawet jeśli autor w sposób naturalny nieco idealizował wspomnienia przyjaciół z dawnych lat, opis ten wydaje się w pełni pasować do ogólnego obrazu Maksa Schaffa jako wrażliwego społecznie filantropa, darzonego we Lwowie powszechnym szacunkiem.

Młody Adam był świadomy działalności ojca, ten bowiem zabierał go niekiedy do prowadzonych przez siebie sierocińców¹². Mógł też obserwować klientów jego kancelarii adwokackiej na ulicy Skarbkowskiej 15, wśród których większość stanowili właściciele żydowskich sklepików, głównie przedstawiciele drobno-mieszczactwa¹³. Swoją dom Schaff określał jako „wykwintny”, z kolei swojego ojca nazywał – pośród wielu innych komplementów – „człowiekiem wielkiej kultury”, z którym łączyła go „wielka miłość”.

Będąc wychowywany w tego rodzaju inteligencko-społecznikowskiej tradycji, Adam Schaff od najmłodszych lat stykał się z problemami niesprawiedliwości społecznej, co musiało go mocno uwrażliwić na tę drażliwą kwestię. Internalizacja pewnych postaw oraz wrażliwości typowych dla działaczy lewicy dokonywała się zatem już w domu rodzinnym. Pomoc osobom biednym i wykluczonym, a więc aktywne reagowanie w obliczu zła i cierpienia ludzkiego, były wzorcem wychowawczym przyjętym przez rodzinę Schaffów. Kluczową rolę w krzewieniu tych wartości odgrywał największy dla Schaffa autorytet, czyli jego ojciec. Z przekazów Schaffa można by sądzić, że ich relacje były zasadniczo bezproblemowe, ale pewności co do tego mieć nie możemy. Niezależnie od ich zażyłości (a może właśnie z tego powodu), wybór komunizmu jako ścieżki życia mógł być dla ojca Adama Schaffa znacznym ciosem i wydaje się mało prawdopodobne, aby był wobec tej decyzji syna ustosunkowany pozytywnie. Zresztą konflikty pokoleniowe na linii rodzice–dzieci wydają się jedną z głównych przyczyn, dla których młodzi Polacy żydowskiego pochodzenia wstępowali do KPP¹⁴. Nawet jeśli w rodzinie Schaffów nie przybrały one znaczącej postaci ze względu na liberalny model wychowawczy przyjęty przez Maksa Schaffa – nie jesteśmy w stanie jednoznacznie odrzucić ich istnienia. Warto jednak dodać, że poruszamy się tutaj głównie w sferze spekulacji.

⁸ Mirosław Łapot, *Z dziejów opieki nad żydowskim dzieckiem sierocym we Lwowie (1772–1939)*, Gliwice: Gliwicka Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości 2011, s. 42, 96, 105.

⁹ Adam Redzik, *Z dziejów adwokatury lwowskiej*, „Palestra” 2006, nr 9–10, <http://palestra.pl/old/index.php?go=artykul&id=2048> [dostęp: 9.09.2016]; także Stanisław Vincenz, *Tematy żydowskie*, Gdańsk: Wydawnictwo Atext 1993, s. 45.

¹⁰ Utrzymywał też kontakt z Adamem Schaffem, m.in. proponował mu w 1935 roku, aby się... wychrzcził (Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, Warszawa: Warszawa Polska Oficyna Wydawnicza „BGW” 1993, s. 20).

¹¹ Stanisław Vincenz, *Tematy żydowskie*, s. 46.

¹² Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, Warszawa: Iskry 2005, s. 109.

¹³ Ibidem, s. 17; Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, s. 13.

¹⁴ Jaff Schatz, *The Generation: The Rise and Fall of the Jewish Communists of Poland*, Berkeley: University of California Press 1991, s. 57–59.

Jedynym rodzeństwem, jakie miał Adam Schaff, był młodszy brat Leon, który przyszedł na świat 16 czerwca 1921 roku we Lwowie. We wspomnieniach Schaffa postać brata nie pojawia się ani razu, jest ona zupełnie przemilczana. Nie wydaje się, aby w sferze poglądów polityczno-społecznych Adam miał jakikolwiek wpływ na Leona – ten drugi pozostawał apolityczny aż do roku 1938, kiedy wstąpił do Związku Żydowskiej Młodzieży Demokratycznej, ale nawet wtedy – jak sam pisał w zyciorysie – odległy był od marksizmu. Już w okresie powojennym Leon Schaff został pracownikiem naukowym na Uniwersytecie Łódzkim, prokuratorem, a także twórcą książek na temat prawa karnego (np. *Proces karny Polski Ludowej: wykład zasad ogólnych oraz Zakres i formy postępowania przygotowawczego*), które wpisywały się w ówczesne, z naszego punktu widzenia zdecydowanie zbrodnicze, pojmowanie roli aparatu sprawiedliwości. Podobnie było z jego pracą prokuratorską. Zmarł 9 sierpnia 1960 roku, w wieku zaledwie 39 lat¹⁵.

MŁODOŚĆ, SZKOŁA, UNIWERSYTET

Wiele osób znających Adama Schaffa zaznaczało, że niezależnie od oceny jego osiągnięć naukowych, ciężko było mu odmówić „obyicia w świecie” oraz pozytywnego wrażenia, jakie wywierał na zagranicznych intelektualistach¹⁶. Tę „światowość” można wytłumaczyć m.in. jego częstymi wyjazdami za granicę oraz dojrzwaniem w atmosferze galicyjskiej wielokulturowości czy wręcz kosmopolityzmu. Rodowity lwowianin, Zbigniew Herbert, w wywiadzie z 1996 roku stwierdził, że to właśnie ta wielokulturowa atmosfera rodzinnego miasta zaszczerpiła go raz na zawsze przeciw ksenofobii i uczyniła antysemityzm czymś dla niego niezrozumiałym. I rzeczywiście, w mieście, w którym Polacy stanowili 50% mieszkańców, Żydzi 30%, Ukraińcy 15%, a mieszkali tam również inne mniejszości (np. Ormianie)¹⁷, można się było czuć „obywatelem świata”. W połączeniu z częstymi wyjazdami zagranicznymi przyczynić się to musiało do znacznego poszerzenia horyzontów intelektualnych Schaffa.

Pierwszą podróż Adam Schaff odbył już w wieku... niecałych dwóch lat, kiedy jego rodzice uciekli do Wiednia przed nadchodzącym frontem rosyjskim. Maks Schaff został zwolniony ze służby w armii ze względu na ciężką chorobę, a zamiast

¹⁵ Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Warszawie, [http://www.cmentarzekomunalne.com.pl/mapa/mapa.php?cment=PWZKI&rzad=9&kwatery=II%20B%2028&grob=27&dane="+imie=adam+nazwisko=schaff+check_nazwisko=on+check_ur="+rok=1800+miesiac=1+dzien=1+rok2=2016+miesiac2=9+dzien2=9+check_zg="+rok_zg1=1800+miesiac_zg1=1+dzien_zg1=1+rok_zg2=2016+miesiac_zg2=9+dzien_zg2=9+cmentarz=#kotwica](http://www.cmentarzekomunalne.com.pl/mapa/mapa.php?cment=PWZKI&rzad=9&kwatery=II%20B%2028&grob=27&dane=) [dostęp: 9.09.2016].

¹⁶ Przynajmniej przy pierwszym poznaniu, ponieważ później bywało już różnie, ze względu na trudny charakter Schaffa. Prof. Walicki stwierdził w rozmowie ze mną (8 lipca 2016), że Schaff nadawał się na dyplomata, ale tylko państwa autorytarne. Także prof. Szacki zaznaczył łatwość nawiązywania kontaktów przez Schaffa w relacjach międzynarodowych. Jego zdaniem porównanie Schaffa z jego odpowiednikami z innych krajów bloku wschodniego było niczym „niebo i ziemia” na korzyść Schaffa.

¹⁷ Leszek Allerhand, *Żydzi Lwowa. Opowieść*, Kraków–Warszawa: Instytut Allerhanda 2010, s. 7, 8.

tęgo podjął się pracy w wiedeńskiej kancelarii adwokackiej swojego krewnego¹⁸. Adam Schaff wspomina w jednej ze swoich ksiązek scenę z ówczesnego Wiednia, kiedy to zaczął w tramwaju śpiewać hymn pochwalny ku czci cesarza Franciszka Józefa. Wzbudziło to zachwyt wśród współpasażerów, którzy chwalili go i głaaskali po głowie, co zachęciło Schaffa do ponownych „koncertów”¹⁹. Wiązało się to zresztą z jego wyjątkowymi zdolnościami muzycznymi, które sprawiły że – już po powrocie do Lwowa – uczył przez dwanaście lat na lekcje gry na fortepianie. Po zdaniu matury (1931) zorientował się jednak, że słuch muzyczny nie jest już u niego tak dobry jak dawniej i może pożegnać się z karierą „maestro”²⁰.

Schaffowie wrócili do Lwowa w roku 1917, najpierw zamieszkali przy ulicy Ochronek 8 (obecnie ul. Konyskiego), a potem na Skarbkowskiej 15 (obecnie Łesi Ukrainki). Punktem przełomowym dla młodego Adama były jednak wydarzenia z 22–24 listopada 1918 roku. Właśnie wtedy doszło do morderstw ludności żydowskiej znanych powszechnie jako „pogrom lwowski”. Nie były one wydarzeniem odosobnionym w czasie i przestrzeni – wpisywały się raczej w tragiczną falę pogromów na Ukrainie, które w latach 1918–1921 pozbawiły życia do 200 tysięcy Żydów. Z tego też powodu Paweł Śpiewak określił je mianem „systematycznego ludobójstwa”, a najbardziej znanym ich przykładem był pogrom w Proskurowie na Podolu, w którym zginęło co najmniej tysiąc osób pochodzenia żydowskiego²¹. O ile jednak tamten pogrom był dziełem oddziałów ukraińskich, o tyle pogromu lwowskiego dokonały polskie wojska, a konkretnie część Błękitnej Armii Józefa Hallera. Ciężko jest dokładnie określić liczbę ofiar wśród Żydów, najbardziej prawdopodobna wydaje się być liczba ponad 70 osób zabitych²² oraz około 500 rannych. Pogrom rozpoczął się 22 listopada o 9 rano, parę godzin po wycofaniu się wojsk ukraińskich z miasta. W „Raporcie Delegacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych R.P. w sprawie wystąpień antyżydowskich we Lwowie” jako przyczynę pogromu podano przekonanie polskiego wojska o współpracy Żydów z Ukraińcami, a sam jego przebieg określano jako „orgie zaiste piekielne”, „istne zezwierzęcenie, najzupełniejsze średniowiecze”, w którym brali udział także niektórzy oficerowie²³. Pogrom ten był potężnym szokiem dla społeczności żydowskiej Lwowa i nie tylko.

Dla Adama Schaffa wydarzenia te miały wymiar osobisty, o czym pisze szczegółowo w swoich wspomnieniach. Otóż żołnierze armii Hallera zapukali do drzwi także państwa Schaffów, jednak zarówno dozorczyńni, jak i Ernestyna Schaff skłamały, że nie ma żadnych mężczyzn w domu, dzięki czemu trzech panów z biało-czerwonymi opaskami i karabinami grzecznie odeszło. Jak pisze Schaff, „[a] ja mam ściśnięte gardło. Wiem, że mogło być źle, kamień spadł mi z malutkiego serca”²⁴. Co się dokładnie stało, młody Adam zrozumiał rok później,

¹⁸ Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, s. 9–10.

¹⁹ Ibidem, s. 11; mówi o tym także w filmie *Nie ma innej drogi*.

²⁰ Ibidem.

²¹ Paweł Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, s. 80.

²² Np. Leszek Allerhand, *Żydzi Lwowa. Opowieść*, s. 63; Norman Davies, *Ethnic Diversity in Twentieth Century Poland*, w: *Hostages of Modernization* (seria *Current Research on Anti-Semitism*, t. 3/2), red. Herbert A. Strauss, Berlin, New York: Walter de Gruyter 1993, s. 1012.

²³ Franciszek Salezy Krysiak, *Z dni grozy we Lwowie*, Rzeszów, Rybnik: Wydawnictwo „Dextra”, Wydawnictwo AS 2013, s. 184–185.

²⁴ Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, s. 13.

kiedy o pogromie opowiedział mu jego ojciec. Wpływ tych wydarzeń na jego psychikę był znaczny i sam tego nie ukrywał. Mimo że listopad 1918 roku dla znacznej części Polaków był radosną datą, dla Schaffa nierozzerwalnie złączył się z pamięcią o brutalnym pogromie antyżydowskim popełnionym przez jego rodaków. To był dla niego właściwy „start” II RP, do której od samego początku musiał odczuwać dystans. Kolejne wybryki antysemitki czy problemy społeczno-gospodarcze były niejako kontynuacją niechlubnej historii nowego ustroju i wszystko to składało się w jego oczach w logiczną całość – II Rzeczypospolitej jako państwa niesprawiedliwego, okrutnego, obojętnego na cierpienie swoich obywateli. Strach małego dziecka o życie i bezpieczeństwo swojej rodziny był chyba pierwszym aktem „alienacji” przyszłego komunisty w stosunku do niepodległego państwa polskiego.

Praktyczną konsekwencją pogromu lwowskiego stanowiło założenie przez tamtejszą społeczność żydowską prywatnej szkoły dla dzieci żydowskich – było to najprawdopodobniej Prywatne Gimnazjum Męskie Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej, przy ul. Zygmuntowskiej 17 (typu klasycznego), którego dyrektorem był uczeń Kazimierza Twardowskiego – Salomon Igel²⁵. Właśnie do tej szkoły posłano młodego Adama, który uczył się w niej od 1919 do 1931 roku, przez 12 lat. Schaff bardzo chwalił sobie tę szkołę, kładąc nacisk na stawiane uczniom niezwykle wysokie wymagania, które zaowocowały w przyszłości. Jak wspomina w rozmowie z Bohdanem Chwedeńczukiem, gimnazjum to „dało mi mnóstwo wiedzy, było tam wszystko, historia, przedmioty przyrodnicze, języki, matematyka”. Wszystko to składało się na nawał obowiązków – warto tutaj zacytować dłuższy ustęp, aby pokazać jak wyglądało to w oczach samego zainteresowanego:

Robiłem więc konkursy, jakżeby inaczej, przecież byłem cholernie ambitny – przeszedłem konkurs z Szekspira, z Biblii, tragedii greckiej. A języki? Wie pan, mówiłem po polsku, po lwowsku, po hebrajsku, dostawałem w szkole jeszcze łacinę, grekę i niemiecki, a w domu francuski i angielski. A poza gimnazjum sport i klasa fortepianu w konserwatorium, które ukończyłem jako pianista – to wszystko ujęte w żelazną dyscyplinę, którą mi narzucił ojciec, a której całkowicie dobrowolnie przestrzegałem²⁶.

Nie tylko ilość zajęć była przytłaczająca, ale także poziom nauczania zmuszał do znacznego wysiłku. Sama szkoła była specyficzna – chociaż przeznaczona dla dzieci żydowskich, to była szkołą świecką, z językiem wykładowym... hebrajskim. Mimo statusu szkoły prywatnej, ukończenie jej uprawniało do podjęcia studiów.

W 1931 roku Adam Schaff zdał maturę i ukończył tym samym szkołę średnią²⁷. W tym samym roku dostał się na Uniwersytet im. Jana Kazimierza we Lwowie, obierając dwa kierunki – Studium Prawa oraz Studium Ekonomiczno-Administracyjne (czyli prawo oraz ekonomię)²⁸. Na Wydziale Prawa nauczają

²⁵ <http://www.lwow.com.pl/semper/gimnazja.html> [dostęp: 13.09.2016]; kluczową informacją podaną przez Schaffa we wspomnieniach jest nazwisko dyrektora – Igel, który miał być uczniem Kazimierza Twardowskiego. Wszystko wskazuje na to, że był to Salomon Igel, dyrektor podanego w źródle gimnazjum.

²⁶ Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, s. 92.

²⁷ AAN, „Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie”, 42/198, s. 8; Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, s. 18.

²⁸ AAN, „Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie”, 105/7, Życiorys Adama Schaffa.

w tamtym okresie czołowe autorytety prawnicze, takie jak Juliusz Makarewicz, twórca kodeksu prawnego z 1932 roku, ostatni rektor UJK Roman Longchamps de Bérier, współtwórca konstytucji marcowej Edward Dubanowicz, a także Ludwik Ehrlich, Karol Koranyi, Stanisław Grabski (promotor jego pracy doktorskiej) czy Stanisław Głąbiński²⁹. Studium ekonomiczne stanowiło niejako suplement do właściwego toku studiów – przez siedem lat jego istnienia uczęszczało na nie łącznie około stu osób, a ukończyło je tylko 49³⁰.

Związki Schaffa ze środowiskiem uniwersyteckim nie zaczynają się jednak od tego momentu. Jeszcze w wieku szkolnym młody Adam miał możliwość poznania Tadeusza Kotarbińskiego, który odwiedzał niekiedy jego ojca³¹. Dyrektorem jego gimnazjum był wspomniany wcześniej uczeń Kazimierza Twardowskiego, z kolei na Uniwersytecie Jana Kazimierza wykładał w czasie studiów Schaffa Kazimierz Ajdukiewicz. W tym okresie działała też słynna „lwowska szkoła matematyczna”, której reprezentantami byli tak wybitni matematycy, jak Hugo Steinhaus, Stefan Banach czy Stanisław Ulam. Znaczny wpływ na Schaffa miał wywrzeć inny reprezentant tego środowiska, Leon Chwistek, którego porównywano wówczas z Bertrandem Russellem oraz Alfredem Whiteheadem³². Jak widać, oddziaływanie szkoły lwowsko-warszawskiej na przyszłego czołowego ideologa partyjnego PRL musiało być bardzo intensywne już od wczesnych lat jego młodości. Cały jego światopogląd filozoficzny kształtował się w klimacie filozofii analitycznej i był w wybitnym stopniu przez niego uformowany.

SZKOŁA LWOWSKO-WARSZAWSKA

Szkoła lwowsko-warszawska stanowiła jedną z najchlubniejszych kart polskiej filozofii przedwojennej. Jej początków możemy doszukiwać się około 1895 roku, kiedy to Kazimierz Twardowski objął etat profesorski na Uniwersytecie Lwowskim. O ile okres między rokiem 1895 a 1918 określa się często mianem „okresu lwowskiego”, o tyle po 1918 roku możemy już mówić o w pełni rozwiniętej szkole lwowsko-warszawskiej. U jej źródeł leżała działalność Twardowskiego, który będąc pod przemożnym wpływem Franza Brentano, postanowił popularyzować jego filozofię, dokonując w niej jednak znaczących modyfikacji. Autorytet, jaki Kazimierz Twardowski zdobył dzięki swojej charyzmie oraz mądrości, stanowił silne spoiwo tej szkoły, przez co w 1939 roku (rok po śmierci Twardowskiego) liczyła ona już około osiemdziesięciu uczonych.

Poglądy Brentano ogniskowały się wokół kilku kluczowych elementów: programowego antyirracjonalizmu, wymagania od filozofii podobnej metody naukowej jak w przypadku innych nauk empirycznych, unikania filozofii spekulatywnej

²⁹ Jan Draus, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Portret kresowej uczelni*, Kraków: Księgarnia Akademicka 2007, s. 35.

³⁰ Adam Redzik, Roman Duda, Marian Mudryj, Łukasz Tomasz Sroka, Wanda Wojtkiewicz-Rok, Józef Wołczański, Andrzej Kajetan Wróblewski, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, Kraków: Wydawnictwo Wysoki Zamek 2015, s. 440.

³¹ Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, s. 19.

³² Mariusz Urbanek, *Genialni. Lwowska szkoła matematyczna*, Warszawa: Iskry 2014.

oraz określonych afiliacji światopoglądowych czy politycznych. Twardowski dodał do tych zaleceń wiele własnych idei, takich jak rozróżnienie czynności od wytworów, odróżnienie przedmiotu i treści przedstawienia; wyjątkową wagę przywiązywał do jasności i klarowności wywodu filozoficznego³³. Kluczowymi zagadnieniami dla filozofów szkoły lwowsko-warszawskiej (należy dodać, że mocno się od siebie różniących) były logika, metodologia nauk i semiotyka. Była to szkoła filozofii racjonalnej i analitycznej, dążącej do eliminacji treści filozoficznych mętnych, niejasnych, wieloznacznych. Nic dziwnego, że część reprezentantów tego środowiska było blisko związanych z naukami matematycznymi.

Obok Kazimierza Ajdukiewicza, którego Schaff darzył ogromną estymą (stwierdził, że jest to „najwyżej przez mnie ceniony z poprzedzającej mnie generacji polskich filozofów” i „najwybitniejszy filozof polski”³⁴), zdecydowanie najbardziej wpływowym i popularnym filozofem szkoły lwowsko-warszawskiej był Tadeusz Kotarbiński³⁵. Możemy się łatwo domyślić, że Schaff skory był później sięgać po książki wybitnego filozofa, który gościł przecież w domu u jego ojca, co musiało być dla niego powodem do dumy. Twórczy wkład Kotarbińskiego do myśli filozoficznej Leszek Kołakowski podsumował w trzech punktach: pierwszy to „filozofia w znaczeniu ścisłym, a więc teoria istnienia, logika i teoria wiedzy”, drugi to etyka niezależna, a trzeci to teoria porządnej roboty. W tej pierwszej kwestii osobliwym wkładem Kotarbińskiego była koncepcja „reizmu”, teorii bytu, która postulowała sprowadzenie ludzkich wypowiedzi do wymiaru takiego, aby odnosiły się one zawsze do rzeczy, to jest do bytów sprecyzowanych w określonym czasie i przestrzeni. Etyka Kotarbińskiego zastąpiła z kolei koncepcją „spolegliwego opiekuna”, to znaczy takiego, na którym zawsze można polegać, nawet w biedzie i nieszczęściu, i który nigdy nie ucieka od odpowiedzialności za drugiego człowieka. Sam Kotarbiński dążył do realizacji tego ideału i wielu jego uczniów za takiego spolegliwego opiekuna go uważało. W końcu teoria dobrej roboty – czyli prakseologia – postulowała odnalezienie prawidłowości charakteryzującej różnego rodzaju działania uważane za sprawne i ujęcie ich w formie abstrakcyjnych zasad³⁶.

Granica między szkołą lwowsko-warszawską a marksizmem jest pozornie daleka, żaden z wyżej wymienionych filozofów nie uważał się bowiem za komunistę czy chociażby marksistę. Z całą pewnością ani Ajdukiewicza, ani Kotarbińskiego nie można w żaden sposób związać z ruchem totalitarnym, wprost przeciwnie: mocno obstawali oni po stronie ludzkiej wolności i humanizmu. Faktem jest jednak, że ta szkoła krytycznego, racjonalnego i – nie zapominajmy – materialistycznego myślenia tworzyła grunt pod akceptację ideologii, która racjonalizm stawiała na piedestale i pretendowała do doprowadzenia postępu rozumu do jego logicznego uwieńczenia. Warto pamiętać, że marksizm był nie tylko utopijną wizją przyszłego „skoku do królestwa wolności”, ale też pretendował do miana jedynej słusznej kontynuacji tradycji Oświecenia i w oczach wielu był prawomocną

³³ *Encyklopedia filozofii polskiej*, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 2011, s. 919–921.

³⁴ Adam Schaff, *Notatki Kłopotnika*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW” 1995, s. 10, 222.

³⁵ Nie licząc może Alfreda Tarskiego, który był przede wszystkim logikiem i matematykiem.

³⁶ Leszek Kołakowski, *Wśród znajomych*, Kraków: Znak 2004, s. 53–54.

kontrpropozycją wobec religijnego obskurantyzmu czy martyrologicznego romantyzmu. Jak pisał Tadeusz Konwicki:

Marksizm proponował mi pewien racjonalizm. W przeciwieństwie do naszych polskich skłonności metafizycznych i maniactw, a także niesprawdzalnych intelektualnie kategorii, oferował on empiryczne, racjonalne sposoby interpretowania świata i rozwiązywania trudności. [...] Logika i rozum praktyczny marksizmu podobał się zresztą całemu mojemu pokoleniu. [...] Poszedłem więc w to... i poszedłem wbrew pozorom za darmo³⁷.

Oprócz tego, czym marksizm był, warto też pamiętać o dwóch innych kwestiach: o tym, do bycia czego pretendował i wobec czego stanowił konkurencję. Ciężko nie doszukać się pewnych punktów wspólnych między zamierzeniami marksizmu i szkoły lwowsko-warszawskiej – co jednak w niczym nie umniejsza wybitnych osiągnięć tej drugiej, a wskazuje raczej na pogmatwane koleje historii idei oraz ludzkiej ich percepcji.

KOMUNISTYCZNY PRZEDSIONEK, CZYLI MŁODZIEŻÓWKA

Rok 1931 to ważna data dla Schaffa także z innego powodu. To właśnie wówczas przystąpił do młodzieżówki partii komunistycznej, Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP)³⁸. Oprócz tego należał do Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie”³⁹, organizacji akademickiej współpracującej z Komunistyczną Partią Polski. Jednocześnie jednak wstąpił do „elitarniej korporacji akademickiej «Zelocja»”, która z lewicą nie miała nic wspólnego. Można to tłumaczyć zarówno młodzieńczymi poszukiwaniami, konfuzją i „rozdwojeniem jaźni”⁴⁰, jak i – w późniejszym okresie – faktem, że był to „dobry kamuflaż” dla działalności komunistycznej⁴¹. Po pewnym jednak czasie Schaff demonstracyjnie opuścił tę organizację, co – jak sam zauważył – nie było z punktu widzenia konspiracyjnego działacza komunistycznego zbyt mądre.

Schaff wspomina, że bardzo się bał decyzji o wstąpieniu do KZMP, ale kiedy już się do niego przyłączył: „Byłem zdyscyplinowanym żołnierzem, robiłem, co mi kazali, nawet gdy wiedziałem, że to bzdura, straszliwa bzdura”. W KZMP Schaff zajmował różne stanowiska, początkowo pomagał w tworzeniu tzw. techniki wydawniczej swojemu koledze, jako że dzięki „czystemu” pochodzeniu mógł bezkarnie kupować różne części składowe. Później był m.in. łącznikiem sekretarza KC KZMP przy KC KZMP⁴², od 1936 roku członkiem Komitetu Okręgowego KZMP,

³⁷ Henryk Słabek, *Intelektualistów obraz własny. 1944–1989*, Warszawa: Książka i Wiedza 1997, s. 49–50.

³⁸ AAN, „Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie”, 42/198, s. 2; AAN, „Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie”, 105/7, Życiorysy Adama Schaffa i ankiety osobowe.

³⁹ AAN, „Organizacja Młodzieży Socjalistycznej «Życie»”, 239/2, s. 10, 76; AAN, „Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie”, 42/198, s. 2, 7.

⁴⁰ Tak to nazwał sam Schaff; Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, s. 42.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, s. 97.

a od 1937 członkiem Centralnej Redakcji⁴³. Sam opowiada o jednej ze swoich „akcji” kiedy to musiał przenieść materiały drukarskie do swojego miejsca zamieszkania i maszerował po Lwowie, dźwigając ciężki sprzęt, martwiąc się czy ktoś go nie śledzi⁴⁴.

DROGA DO KOMUNIZMU

Dlaczego Adam Schaff został komunistą? Jest to pytanie, na które odpowiedź jest bardzo złożona, a cały ten tekst stanowi poniekąd próbę jej zarysowania. W tym rozdziale postaram się te refleksje usystematyzować.

Podstawowe pytanie brzmi oczywiście, czym jest „komunizm”. Wbrew pozorom nie jest to pytanie oczywiste, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, jak często słowo to bywa używane do deprecjonowania poglądów ludzi i to nawet mocno się od siebie różniących. Dzięki badaniom i pracom takich myślicieli jak Leszek Kołakowski, Andrzej Walicki czy François Furet możemy komunizm określić chyba jako utopijny „skok do królestwa wolności”, który miał na świecie zaprowadzić wolność w sensie diametralnie różnym od jej liberalnej, powszechnie dzisiaj przyjętej wykładni. Wolność u Marksa nie oznaczała niezależności od arbitralnej woli innych ludzi, ale raczej możliwość samodecydowania i samodeterminowania gatunku ludzkiego i pełnej samokontroli całokształtu życia społeczno-ekonomiczno-politycznego. Wolność jest tutaj wyzwoleniem od zniewalającej siły przypadku i „wzięciem spraw we własne ręce” przez ludzkość. Aby ludzkość mogła sterować gospodarką, potrzebny jest plan – jak pisał Engels w *Zasadach komunizmu* z 1847 roku: „produkcją przemysłową kierować będą nie poszczególni, wzajemnie konkurujący ze sobą fabrykanci, lecz całe społeczeństwo według jednego ustalonego planu i stosownie do potrzeb ogółu”⁴⁵. Podmiotem wolności marksistowskiej nie jest pojedyncza jednostka, ale społeczeństwo, czyli cały gatunek ludzki, mający te same interesy i potrzeby, wynikające z identycznej „istoty gatunkowej”. Komunizm anihilował więc wolność jednostkową, sprowadzając realną wolność do wolności kolektywu.

Komunizm też odpowiadał na wiele pytań i problemów, spośród których czołowe miejsce zajmowała alienacja człowieka. Leszek Kołakowski źródła intelektualnych tego problemu szukał w soteriologii Plotyna z III wieku naszej ery, a marksizm miał stanowić kolejny rozdział w poszukiwaniu odpowiedzi na te odwieczne zmartwienia ludzkości. Idee Marksa dostarczały też odpowiedzi na pytania tak rozległe, jak przypadkowość istnienia ludzkiego, problem zła, istotę bytu oraz poznania. Ich rozwiązanie było możliwe jeszcze tutaj, na Ziemi, i to przy zastosowaniu aparatu naukowego. Radykalnemu zerwaniu z przeszłością, jakim miała być rewolucja, towarzyszyć miało całkowite zniesienie wymiany rynkowej⁴⁶,

⁴³ AAN, „Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie”, 105/7, Życiorys Adama Schaffa.

⁴⁴ Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, s. 97.

⁴⁵ Karol Marks, Fryderyk Engels, *Dzieła*, t. 4, Warszawa: Książka i Wiedza 1962, s. 407.

⁴⁶ Na centralność tej kwestii zwraca uwagę przede wszystkim prof. Walicki w: Andrzej Walicki, *Marksizm i skok do królestwa utopii: dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1996.

likwidacja własności prywatnej i zniesienie instytucji pieniądza. Tak stworzony „raj na Ziemi” przypominałby jedną wielką fabrykę – słowa Lenina o tym, że „[c]ałe społeczeństwo będzie jednym biurem i jedną fabryką z równą pracą i płacą”⁴⁷, stanowią więc logiczną konsekwencję wizji Marksa i Engelsa, chociaż sposób, w jaki wizja ta była realizowana, najprawdopodobniej Marksa by obruszył i odstręczył.

Do takiej wizji komunizmu należy jednak podchodzić z ostrożnością. Jest to obraz zrekonstruowany przez wybitnych historyków idei, którzy mieli dostęp do wszystkich prac Marksa, także tych z okresu jego młodości. W latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku dzieła te nie były jeszcze dostępne, a podstawową wykładnią marksizmu był *Kapitał* Marksa oraz prace Engelsa. Tematyka „samowzbogacającej alienacji”, centralna dla dzieł wczesnego Marksa, odgrywa tam rolę marginalną. Co najważniejsze – nawet tych dzieł Marksa i Engelsa wielu komunistów nie znało. Schaff, podczas uwięzienia w Brygidkach za komunizm, wykladał ekonomię z prac Stanisława Grabskiego, ponieważ dzieła twórcy *Kapitału* były mu wówczas obce. Kluczem do komunizmu nie był dla wielu rozum, lecz serce – i to tam trzeba szukać motywów decyzji o przystąpieniu do ruchu rewolucyjnego.

Jednym z takich motywów był widok biedy oraz wykluczenia społecznego, łatwo zauważalny szczególnie na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej. Co takiego mógł tam Schaff zobaczyć? Były to „wydęty brzuszek dziecka umierającego z głodu i jego oczy – Boże! jakie oczy!” oraz „żebrzące kobiety, w których oczach widać było śmierć głodową, a na rękę miały niemowlaki”, które zaobserwował w trakcie młodzieńczej wycieczki na Polesie. Cały tom wspomnień Schaffa (*Notatki Kłopotnika*) napisany jest w zasadzie bez użycia wulgaryzmów, a praktycznie jedynym wyjątkiem jest to właśnie wspomnienie („mnie wkurwiają specjalnie te brzuszki, nie mogę sobie znaleźć miejsca po oglądaniu tych «cudów» kapitalizmu, który za to odpowiada”⁴⁸), co najdobitniej świadczy chyba o emocjonalnym stosunku autora do problemu. Także w rozmowie z Chwedeńczukiem pisze: „nędza, wie pan, ta nędza galicyjska była przerażająca, zaś nędza żydowska była przerażająca do kwadratu. I nędza okolicznej ludności chłopskiej – tego dziś nikt nie zrozumie”⁴⁹. Widok wygłodniałych dzieci z wydętymi brzuchami był obrazem, który musiał prześladować go przez większość życia, i stanowił potężny argument za obaleniem istniejącego porządku. W końcu, czy ustrój, który dopuszcza do takich okrucieństw, jest coś wart?

Oprócz biedy i wyzysku znaczącym problemem II RP był antysemityzm, widoczny od pierwszych lat istnienia ustroju. Do zamachu na prezydenta Gabriela Narutowicza doszło po intensywnej nagonce prasowej środowisk prawicowych, które akcentowały fakt, że został on „narzucony” Polakom głosami mniejszości narodowych, i nazywały go „żydowskim elektem”⁵⁰. Już we wrześniu 1922 roku Młodzież Wszechpolska zaczęła organizować pikety na uczelniach pod hasłem „walki z Żydami”. Od 1931 roku działacze tej organizacji młodzieżowej rozpoczęli ruch zielonej wstążki, który na celu miał bojkot kulturalny, towarzyski i ekonomiczny środowisk żydowskich. Od tego samego roku rozpoczęły się rozruchy

⁴⁷ Włodzimierz I. Lenin, *Dzieła*, t. 25, Warszawa: Książka i Wiedza 1951, s. 510.

⁴⁸ Adam Schaff, *Notatki Kłopotnika*, s. 207.

⁴⁹ Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, s. 106.

⁵⁰ Andrzej Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa: Czytelnik 1978, s. 46, 47.

na uczelniach, bicie Żydów, tłuczenie okien w żydowskich sklepach, a wszystko to przy aprobacie Stronnictwa Narodowego. W zatwierdzonym w 1932 roku programie Obóz Wielkiej Polski apelował o odebranie praw politycznych Żydom oraz o przyznanie im statusu „przynależnych”. Nie mogliby studiować na wyższych uczelniach, głosować ani startować w wyborach, kupować ziemi czy przyjmować polskich nazwisk⁵¹.

Już po roku 1935 – ataki nacjonalistycznych bojówek, getta ławkowe, zasada *numerus clausus* i *numerus nullus*, problemy ze zdobyciem pracy, apel Jerzego Pierkiewicza o szubienicę dla Juliana Tuwima, Antoniego Słonimskiego i Józefa Wittlina⁵² – wszystko to czyniło sytuację polskich Żydów coraz trudniejszą. Schaff twierdzi, że sam padł ofiarą takiej polityki i to z powodu *numerus clausus* na Politechnice Gdańskiej nie mógł spełnić swojego marzenia i zostać inżynierem okrętów⁵³. Także drzwi do rozmaitych zawodów były przed nim zamknięte i chociaż młody Adam pracował w kancelarii u swojego ojca – nosił togę i występował przed sędziami, to czuł się jak bezrobotny, wszystko to bowiem było „darowane” mu przez ojca. Mimo dobrej sytuacji materialnej był – jak twierdzi – na skraju samobójstwa⁵⁴. Komunizm oferował tymczasem ustrój egalitarny, w którym Żydzi mieli być traktowani tak jak wszyscy inni obywatele.

Także sytuacja polityczna w Polsce skłaniała do radykalizacji. W drugiej połowie 1931 roku rozpoczął się proces brzeski, w którym sądzono tak wybitne postaci jak Wincenty Witos, Adam Ciołkosz czy Stanisław Dubois. Niecały rok wcześniej odbyły się wybory parlamentarne, które zostały w znacznej mierze sfałszowane przez sanację i ukazały bezsilność oraz niemoc Centrolewu. Proces brzeski był symbolicznym przypieczętowaniem tej niemocy stronnictw „umiarkowanych”. Początek lat trzydziestych nie był dobrym czasem dla zwolenników parlamentaryzmu i rozwiązań kompromisowych.

O dwóch innych czynnikach zbliżających Schaffa do idei lewicowych oraz racjonalistycznych już pisałem – były to jego dom z ojcem-filantropem oraz wpływ szkoły lwowsko-warszawskiej. W późniejszych latach życia Adam Schaff zaczął jednak doceniać drugą stronę socjalizmu, mianowicie tę duchową oraz irracjonalistyczną. Nawet będąc osobą niewierzącą, obracał się w kręgu kultury zdominowanej przez tradycję judeochrześcijańską i niejednokrotnie pokazywał, że tradycję tę docenia (choćby animując prace nad polską filozofią średniowieczną). W socjalizmie odnajdywał uniwersalną zasadę miłości bliźniego, czyli agape, która była jego zdaniem obecna zarówno w myśli św. Pawła, jak i u rabina Hilela⁵⁵. Są to słowa, jakie zapisał w późniejszych latach swojego życia, zapewne także pod wpływem drugiej żony, która była psychologiem religii i osobą wierzącą, ale nie możemy w pełni wykluczyć, że tego rodzaju motywacje – może nawet nie do końca uświadomione – miały wpływ na jego decyzje i poglądy także wcześniej.

Ostatnia rzecz, na którą warto zwrócić uwagę, to... skuteczność komunistów. Pokolenie Schaffa znajdowało się pod przemożnym wpływem doświadczenia Rewolucji Październikowej, która pokazała, że przemodelowanie świata na modłę

⁵¹ Alina Cała, *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa: Wydawnictwo Nisza, Żydowski Instytut Historyczny im. E. Ringelbluma 2012, s. 343, 345, 346.

⁵² Henryk Słabek, *Intelektualistów obraz własny. 1944–1989*, s. 142.

⁵³ Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, s. 106.

⁵⁴ Film *Nie ma innej drogi*.

⁵⁵ Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, s. 119–120.

sojalistyczną jest dostępne na wyciągnięcie ręki, jeśli tylko nie zabraknie dyscypliny oraz bezwzględnej woli rewolucyjnej. Sam radykalizm był czymś pociągającym, szczególnie dla osoby młodej i rozczarowanej życiem. Oczywiście nasuwa się tutaj pytanie: czy Schaff wiedział o brutalnej rzeczywistości ZSRR? Odpowiedź wydaje się być dwójaka: owszem, informacje na ten temat do polskich komunistów docierały i osoby, które chciały wiedzieć – wiedziały. Adam Schaff należał jednak do grupy tych najsilniej wierzących w komunizm, które poprzez zjawisko tzw. *cognitive dissonance* zupełnie odrzucały tę prawdę. W tym sensie można by rzec, że znaczna porcja wiadomości była przez niego traktowana jako bzdury i wroga propaganda, a te potwierdzone przez same kanały komunistyczne była usprawiedliwiane poprzez najbardziej wymyślną ekwilibrystykę umysłową, którą Schaff bezkrytycznie przyjmował. Kiedy pisze w swoich wspomnieniach „Słyszę uszyna duszy głosy szyderców, którzy powiadają: czy byliście ślepcami? Czy nie wiedzieliście, że realizacja waszej doktryny tuż obok, u sąsiadów, prowadzi do negacji tych waszych utopijnych nadziei? [...] Po pierwsze, powtarzam to po raz któryś z rzędu, **nie wiedzieliśmy**”⁵⁶, można to wyznanie uznać za szczere i prawdziwe, ale zarazem świadczące o stopniu zaślepienia i naiwności młodego komunisty. Trzeba jednak znowu pamiętać, że jakkolwiek świadomość istnienia brutalnych i szeroko zakrojonych represji była powszechna na Zachodzie, to świadomość ich realnej skali po referacie Chruszczowa w 1956 roku musiała zaskokać chyba niemal wszystkich komunistów. Tak wielkich liczb nie mógł sobie wówczas wyobrażać nikt, co dopiero wierzący komunista.

KOMUNISTA I STYPENDYSTA

W 1935 roku w życiu Schaffa nastąpiło wiele ważnych wydarzeń. Ukończył studia z podwójnym magisterium⁵⁷, wstąpił do Komunistycznej Partii Polski⁵⁸ oraz ożenił się. Jego wybranką była urodzona 14 października 1913 roku Anna Kibrik, w tamtym czasie krawcowa, a po wojnie m.in. urzędnik w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (1 stycznia 1946 doczekali się jedynej córki Ewy⁵⁹ i pozostali małżeństwem aż do śmierci Anny w 1975 roku). Schaff postanowił jednak kontynuować swoje studia za granicą i za przyzwoleniem KPP otrzymał roczny „urlop” partyjny, dzięki któremu mógł wyjechać jako stypendysta⁶⁰ do Ecole des Sciences Economiques et Politiques w Paryżu na rok

⁵⁶ Adam Schaff, *Próba podsumowania*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 1999, s. 101.

⁵⁷ AAN, „Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie”, 42/198, s. 23; Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, s. 43.

⁵⁸ Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, s. 42; w niektórych dokumentach Schaff podaje datę 1936 i nie byłem w stanie dotąd jednoznacznie zweryfikować, która z tych dat jest prawdziwa. Ale biorąc pod uwagę, że Schaff wyjechał do Paryża na rok akademicki 1935/1936 już za zgodą partii – wydaje się, że to data ze wspomnień jest godna zaufania.

⁵⁹ AAN, „Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie”, 42/198, s. 5, 10.

⁶⁰ Schaff znajduje się na liście stypendystów w: Małgorzata Willaume, *Humanisci polscy nad Sekwaną w latach 1919–1939*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 1989, s. 197.

akademicki 1935/36⁶¹, gdzie pisał pracę doktorską „Polska emigracja robotnicza we Francji” pod kierunkiem Stanisława Grabskiego⁶². W tym okresie uczęszczał na kursy przygotowywane przez CGTU, czyli Confédération générale du travail unitaire⁶³ – konfederację związków zawodowych związaną z Francuską Partią Komunistyczną. Wynika z tego dosyć jasno, że Schaff utrzymywał tam ożywione kontakty polityczne ze środowiskami komunistycznymi. W swoich wspomnieniach o tym tylko napomyka, pisząc, że paryska komunistyczna emigracja zniechęcała go do powrotu do kraju⁶⁴.

Wydaje się, że sama atmosfera ówczesnego Paryża mogła przyczynić się do umocnienia komunistycznych sympatii Schaffa. W czasie jego stypendium – w maju 1936 roku – francuski „Front populaire”, czyli wspólny front komunistów i socjalistów wygrał wybory parlamentarne we Francji. Była to wielka nadzieja zarówno dla komunistów, jak i dla osób o bardziej umiarkowane lewicowych poglądach. Komuniści przestawali być marginesem politycznym i społecznym – wchodzili na salony polityczne jako odpowiedzialni politycy, razem z socjaldemokratami chroniąc Francję przed faszyzmem.

Po powrocie do kraju w 1936 roku Schaff kontynuował działalność komunistyczną. Stał na czele Komunistycznego Związku Młodzieży Socjalistycznej „Życie”, która w tamtym czasie połączyła się z PPS-owskim Związkiem Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Cała organizacja występowała pod tym drugim szyldem, aczkolwiek ze względu na słabość części PPS-owskiej i przewagę komunistów, można rzec, że Schaff stał *de facto* na czele całej organizacji⁶⁵. Była to działalność legalna, ale z dużą dozą pewności możemy się domyślać, że Schaff działał także cały czas nielegalnie w ramach KPP. Niestety, nie udało mi się póki co tej działalności zrekonstruować.

Od lutego 1937 roku Schaff rozpoczął także swoją pierwszą właściwą pracę zarobkową jako urzędnik w Polskim Banku Związkowym we Lwowie⁶⁶. Dostał się tam dzięki ojcu, ale pracował przez bardzo krótki okres, zaledwie około miesiąca. W marcu 1937 roku został bowiem po raz pierwszy i ostatni w swoim życiu aresztowany. W ten sposób rozpoczął się epizod, który sam nazwał „ważną szkołą” i swoim „drugim uniwersytetem”⁶⁷.

⁶¹ Ibidem; także: Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, s. 44; idem, *Moje spotkania z nauką polską*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW” 1997, s. 22; Schaff podaje na przemian nazwy „Economiques et Politiques” oraz „Politiques et Economiques” – niestety nie udało mi się zidentyfikować tej uczelni.

⁶² Adam Schaff, *Moje spotkania z nauką polską*, s. 19.

⁶³ AAN, „Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie”, 105/7, Kwestionariusz Adama Schaffa.

⁶⁴ Adam Schaff, *Próba podsumowania*, s. 56.

⁶⁵ Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, s. 45.

⁶⁶ AAN, „Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie”, 105/7, Kwestionariusz Adama Schaffa; nie ma wątpliwości że był to „Bank Związkowy”, ale w dwóch egzemplarzach kwestionariusza raz pojawia się wyraźne „Polski”, a drugi raz niewyraźny napis (Państwowy?). Bardziej prawdopodobna wydaje mi się ta pierwsza nazwa, bank taki wówczas funkcjonował we Lwowie (za: Przemysław Włodek, Adam Kulewski, *Lwów: Przewodnik*, Pruszków: Oficyna Wydawnicza „Rewasz” 2006).

⁶⁷ Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, s. 132, 141.

WIĘZIENIE

Tego rodzaju aresztowania były dla przedwojennych komunistów czymś zwyczajnym, a znaczna część przysłych prominentów epoki stalinowskiej w Polsce przeszła przez sanacyjne więzienia nawet parokrotnie, co stanowiło zresztą jedną z miar partyjnego prestiżu. Władze państwa polskiego uporczywie zwalczały ruch komunistyczny, nie tylko na gruncie głoszenia przez KPP ideologii totalitarnej, ale przede wszystkim z powodu postulatów, które godzić mogły w integralność terytorialną II RP oraz czyniły KPP w oczach władz agenturą Moskwy (w oczach samych komunistów wyglądało to nieco inaczej – Roman Werfel skomentował to w rozmowie z Teresą Torańską następująco: „To nie my jesteśmy agenturą Moskwy, tylko Moskwa jest pierwszą zwycięską agenturą zwycięskiego komunizmu”⁶⁸).

Podstawą prawną do ścigania komunistów był tzw. Kodeks Makarewicza, czyli nowy kodeks karny, który wszedł w życie 1 września 1932 roku i przewidywał karę od dziesięciu lat pozbawienia wolności aż do dożywocia za próbę siłowej zmiany ustroju RP. Zarówno infiltracja i penetracja organizacji komunistycznych, jak i brutalne rozprawy policji czyniły działalność komunistyczną coraz trudniejszą. Ale Schaff nie został aresztowany podczas żadnego ze strajków – został „wzięty z legalnej roboty” jako przewodniczący Komunistycznego Związku Młodzieży Socjalistycznej „Życie”⁶⁹.

Aresztowanie Schaffa nastąpiło niedługo po powstaniu (21 lutego 1937) Obozu Zjednoczenia Narodowego, co zresztą sam zainteresowany łączy ze sobą w opublikowanych wspomnieniach, twierdząc, że aresztowania komunistów były efektem zmasowanego „rajdu” mającego „uświetnić” powstanie OZON-u⁷⁰. Podejrzewał, że policja zawdzięczała sukces swoim agentom w ruchu komunistycznym, co, biorąc pod uwagę ilość informatorów w tamtym czasie, jest całkiem prawdopodobne. Efektem tego była rewizja w jego domu, gdzie mieszkał z ojcem i żoną, zarekwirowanie posiadanych materiałów, aresztowanie i osadzenie w Brygidkach lwowskich, znanym więzieniu politycznym⁷¹. Wśród zarekwirowanych materiałów była praca doktorska Schaffa, której nigdy już nie odzyskał⁷².

W celi, do której trafił Adam Schaff, znajdowało się ponad trzydzieści osób i działała tam komuna więzienna⁷³. Komuny były powszechnym zjawiskiem w więzieniach trzymających działaczy komunistycznych, aczkolwiek nie wszystkie więzienia dopuszczały ich istnienie⁷⁴. Schaff nie skarżył się jednak na warunki pobytu w Brygidkach – twierdził później otwarcie, że „dla mnie w każdym razie to nie było ciężkie więzienie”, a więźniów nie bito. To dobre traktowanie mogło być efektem szerokich znajomości rodzinnych, ale w tym przypadku ojca jego żony; miał on się przyjaźnić z kupcem, który z kolei przekupywał strażników

⁶⁸ Teresa Torańska, *Oni*, Warszawa: Agencja Omnipress 1989, s. 276–277.

⁶⁹ Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, s. 127.

⁷⁰ Na chwilę obecną nie byłam w stanie potwierdzić istnienia takiej akcji ani jej zasięgu.

⁷¹ Ibidem, s. 126.

⁷² Adam Schaff, *Pora na spowiedź*, s. 38.

⁷³ Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, s. 129.

⁷⁴ Jaff Schatz, *The Generation*, s. 131.

więziennych⁷⁵. W takich warunkach komuna więzienna mogła swobodnie działać i operować.

Podstawowym zadaniem komun więziennych było dbanie o dobre warunki pobytu komunistów („więźniowie polityczni”), którzy powinni być traktowani inaczej niż „więźniowie pospolici”. Wśród przywilejów, o które zabiegali komuniści, były prawo do bycia wyłączonym od pracy, do noszenia ubioru cywilnego, do dłuższych spacerów czy do dzielenia się przysyłanymi dobrami⁷⁶. Schaff wspomina o tej ostatniej kwestii i o braku jakiejkolwiek własności prywatnej wśród więźniów. Nawet gdy służąca Schaffów przesłała siedzącemu w więzieniu Adamowi pierogi z jagodami (których był wielkim miłośnikiem), zostały one kolektywnie podzielone między wszystkich komunistów. Jedynymi osobami wyłączonymi z tej wspólnoty była trójka Ukraińców z OUN-u, którym nie wolno było z komunistami nawet rozmawiać⁷⁷.

Czynnym powszechnym w komunach więziennych było samokształcenie i wykłady prowadzone przez lepiej wykształconych współwięźniów. Mogły one dotyczyć różnorodnych tematów, od języków obcych, przez matematykę i literaturę aż do nauk społecznych, w tym marksizmu-leninizmu⁷⁸. Schaffowi przypadło wykładanie ekonomii (z podręczników wspomnianego już wcześniej Stanisława Grabskiego, endeka) i wszystko wskazuje na to, że były to pierwsze wykłady przyszłego nauczyciela akademickiego i czołowego ideologa partyjnego.

Oczywiście intelektualiści stanowili zdecydowaną mniejszość wśród więzionych komunistów, dominowali prości proletariusze. To właśnie w więzieniu Adam Schaff poznał pierwszego robotnika w swoim życiu – nazywał się Śrubka i był młodym ślusarzem. Spotkania z nim Schaff zapamiętał bardzo dobrze:

Ten chłopaczek brał mnie zawsze do okna, gdzie było trochę światła, i mówił: – Adam, ty wszędzie byłeś, widziałeś, a ja nic nie widziałem z tego świata. Opowiedz mi, gdzie byłeś.

Opowiadałem mu, jak wyglądają góry, morze, jak wygląda Wenecja. Mój Boże, jak ten chłopak tego łaknął, utkwilo mi to na zawsze w pamięci.

Adamowi Schaffowi udało się wyjść z więzienia w sierpniu 1937 roku, po niespełna półrocznym pobycie. Chociaż policja wiedziała o nielegalnej działalności Schaffa, to nie posiadała najprawdopodobniej żadnych niezbitych dowodów, których mogłaby użyć w sądzie, jako że podstawą aresztowania była jego działalność w legalnym „Życiu”. Znaczącą rolę odegrały też zapewne rozległe znajomości jego ojca, Maksa Schaffa⁷⁹.

Pobyt w więzieniu chyba przypieczętował los Adama Schaffa jako komunisty. Przeżycie to wywarło na niego ogromny wpływ i był z niego wyraźnie dumny, o czym świadczą liczne uwagi na ten temat we wspomnieniach. Komunizm przestał być abstrakcyjną ideą, związaną z intelektualnymi sporami i młodzieńczą przygodą. Schaff mógł odtąd czuć się jak „kombatant”, który przeszedł przez podstawowy sprawdzian komunistycznej lojalności. Nie tylko nie zmienił swoich

⁷⁵ Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, s. 129.

⁷⁶ Jaff Schatz, *The Generation*, s. 130–131.

⁷⁷ Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, s. 129, 130.

⁷⁸ Jaff Schatz, *The Generation*, s. 136.

⁷⁹ Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, s. 133, 137.

poglądów, ale jeszcze bardziej się w nich utwierdził, a teza o represyjnym charakterze II RP znalazła potwierdzenie w rzeczywistości – nawet jeśli represje te były umiarkowane. Jego rewolucyjna wiara uległa umocnieniu, tak samo jak wiara w siłę ruchu komunistycznego, którego władze tak się boją. Po raz pierwszy poznał prawdziwych robotników-komunistów: ludzi, o wyzwolenie których przecieź, w swoich własnych oczach, walczył. Doświadczenie więzienne było bez wątpienia doświadczeniem generacyjnym, które wytworzyło więzy solidarności między nim a innymi członkami komuny i stanowiło dla niego podstawowy punkt odniesienia w przyszłych latach⁸⁰.

OSTATNIE LATA PRZED WOJNĄ

Po wyjściu z więzienia Schaff poszedł pracować do jedyne go miejsca, jakie mu wówczas zostało – do kancelarii adwokackiej ojca. Przez prawie dwa lata (od września 1937 do sierpnia 1939) był tam aplikantem adwokackim⁸¹, jednak nie darzył tej pracy ciepłymi uczuciami. Na pytanie Chwedeńczuka: „Czy lubił pan tę pracę?”, odpowiedział szczerze: „Nie cierpiałem jej”⁸². Ze swoim kilkumiesięcznym pobyt w więzieniu nie mógł jednak liczyć na nic lepszego, dlatego pomimo odczuwanej frustracji był zmuszony do czekania na poprawę losu. Biorąc pod uwagę zgorzknienie, jakie najprawdopodobniej odczuwał wtedy Schaff, łatwiej będzie zrozumieć jego entuzjastyczną reakcję na wejście Armii Czerwonej do Lwowa w 1939 roku.

Schaff nie mógł także już działać w KPP, po jej rozwiązaniu przez Stalina, który uznał, że została ona zinfiltrowana przez polski wywiad. Mamy dokładną i wiarygodną informację na temat tego, jak na zarzuty te zareagował Schaff. Otóż w swoich wspomnieniach *Próba podsumowania* otwarcie i szczerze pisze o tym, że we wszystkie te sfingowane i niesamowite zarzuty wierzył absolutnie bezkrytycznie i przekonywał innych do ich słuszności. Świadczenie to wydaje się o tyle wiarygodne, że ciężko sobie wyobrazić, aby Schaff sam przyznał się do takiego zaślepienia i fanatyzmu – bo takich słów należy chyba użyć – gdyby nie było ku temu podstaw. O ile „upiększanie” swoich motywacji i postaw z perspektywy czasu jest zrozumiałym psychologicznym zabiegiem, o tyle działanie przeciwne jest chyba raczej niespotykane. A oto jak pisze o tym sam Schaff:

Gdy Komintern rozwiązał moją partię – KPP [...] ja nie miałem wątpliwości odnośnie do słuszności tego kłamliwego oskarżenia. W dyskusjach z towarzyszką Jadwigą Markowską [...] nie ustępowałem ani na krok od linii Partii. Uważałem tylko, że było błędem publiczne załatwianie tej sprawy, co nam szkodziło w oczach międzynarodowej opinii publicznej, za co zresztą – brak twardości – otrzymałem naganę partyjną⁸³. [...] Powtarzam, co już powiedziałem poprzednio: ja byłem inteligentem, jak wobec tego wyglądali moi towarzysze – robotnicy? Wierzyli! I jak powiedziałem: już

⁸⁰ Jaff Schatz, *The Generation*, s. 128.

⁸¹ AAN, „Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie”, 105/7, Kwestionariusze Adama Schaffa.

⁸² Bohdan Chwedeńczuk, *Dialogi z Adamem Schaffem*, s. 141.

⁸³ W zbadanych dotychczas dokumentach nie natrafiłem na żadną informację o tej naganie.

to wystarczyło, jako pośrednie poparcie nie błędu, lecz zbrodni. A ja śmiem nawoływać ich, by trzymali głowy dumnie do góry? Dlaczego? Za co?

A jednak – tak! I specjalnie wyostrzam sprawę i moje o niej wypowiedzi, by sprowokować możliwie najostrejszą dyskusję na ten temat⁸⁴.

Tego rodzaju bezgraniczna wiara w słuszność linii partii nosi wszelkie znamiona fanatyzmu, ale może przede wszystkim naiwności. Jej przyczyną mógł być fakt, że Schaff stosunkowo późno wstąpił do KPP, przez co ominęły go radykalne wolty programowe, które mogły przyczyniać się do wytworzenia pokładów cynizmu u działacza partii. Skoro wczorajsi bohaterowie są dzisiejszymi zdrajcami, a dzisiejsi zdrajcy jutrzejszymi bohaterami – z dystansem należy podchodzić do wszelkich zarzutów i zmian linii programowych. Trzeba dostosować się, uznać słuszność partii, ale bez nadmiernej egzaltacji, która mogłaby się stać zresztą szkodliwa „na następnym etapie”. U niejednego aktywisty ślepego wykonywaniu poleceń towarzyszyć mogły skryte z tyłu głowy wątpliwości czy tymczasowe kryzysy. W przypadku Schaffa było to najwidoczniej nieobecne, co czyniło go bardzo użytecznym działaczem z punktu widzenia towarzyszy radzieckich.

Komunista-adwokat nie próżnował jednak politycznie. Wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej, która nie miała z komunistami żadnych afiliacji, działał także w związkach zawodowych i w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego. Wszystko to było zgodne z instrukcją Kominternu, która zalecała dawnym działaczom KPP wstępować do legalnych organizacji i działać tam po linii komunistycznej. W swoim życiorysie partyjnym Schaff pisze: „pracowałem po linii KPP w związkach zawodowych”⁸⁵, co dobitnie świadczy o tym, że czuł się cały czas nade wszystko działaczem KPP-owskim (choć samej KPP już nie było). Z drugiej strony, we wspomnieniach stwierdził: „należę do nielicznego grona ludzi, którzy byli autentycznymi pepesowcami przed wojną”⁸⁶. Należy do tego stwierdzenia podejść z pewnym przymrużeniem oka – bez wątpienia Schaff działał przede wszystkim „po linii KPP” – ale nie należy go też całkowicie odrzucać. Nawet będąc zdeklarowanym komunistą, Schaff współpracował blisko z pepesowskim ZNMS oraz utożsamiał się w pewnym stopniu z szeroko pojętą tradycją lwowskiej inteligencji (szkoła lwowsko-warszawska, Grabski) i zapewne wierzył, że możliwa jest synteza i pogodzenie tych tradycji. Oddzielną kwestią jest pytanie, czy rzeczywiście byłoby to możliwe – nawet w sprzyjających warunkach politycznych.

Wybuch wojny zastał Schaffa jako aplikanta adwokackiego terminującego u swojego ojca, działającego zgodnie z wytycznymi KPP w PPS, TURze i związkach zawodowych. Został go jako człowieka czekającego na radykalną zmianę na lepsze. Zmiana ta dla lwowian nadeszła przede wszystkim ze Wschodu – co miało odmienić życie zarówno Adama Schaffa, jak i innych polskich komunistów już na zawsze.

⁸⁴ Adam Schaff, *Próba podsumowania*, s. 53.

⁸⁵ AAN, „Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie”, 105/7, Życiorys Adama Schaffa.

⁸⁶ Adam Schaff w rozmowie z Tadeuszem Kraśko, *Nie tędy droga!*, Warszawa: Wydawnictwo „BGW” 1991, s. 6.

Jak przedwojenna biografia Adama Schaffa wypada na tle innych przedstawicieli pokolenia opisanego przez Jaffa Schatza – polskich komunistów żydowskiego pochodzenia, którzy już w młodości związali się z Komunistyczną Partią Polski, współtworzyli nowy ustrój po 1945 roku i w znacznej części wyemigrowali po Marcu 1968? Porównanie to ograniczę do trzech postaci: Jakuba Bermana, Romana Zambrowskiego oraz Jerzego Borejszy, każdy z nich doczekał się wyczerpującej biografii i jednocześnie reprezentował nieco inne środowisko oraz inną drogę życiową.

Pierwsze, co rzuca się w oczy, to... data urodzin Schaffa. Urodził się on w 1913 roku, zdecydowanie najpóźniej ze wszystkich wymienionych osób, co sprawiło, że akces do komunizmu zgłosił dopiero w latach trzydziestych XX wieku. Był to okres rosnącej represyjności dyktatury Piłsudskiego oraz intensyfikacji wystąpień antysemitycznych, co mogło do ruchu komunistycznego przyciągać osoby wykształcone, dalekie od fanatyzmu. Do samej KPP Schaff wstąpił w 1935 roku, a więc już w okresie polityki Frontów Ludowych, które kusiły swoją otwartością i koncyliacyjnością wobec bardziej umiarkowanych stronnictw lewicowych. Dzięki temu bohater tego tekstu nie doświadczył gwałtownych wolt programowych, które u starszych działaczy musiały prowadzić do wytworzenia się – wspomnianego już wcześniej – cynizmu i partyjnego pragmatyzmu. Pozostała trójka wstąpiła do partii w latach 1928–1929 i musiała podporządkować się doktrynie, według której socjaldemokraci byli zdrajcami i sojusznikami faszyzmu. Adama Schaffa to w znacznej mierze ominęło.

Zarówno z Borejszą, jak i z Bermanem łączyły Schaffa syjonistyczne sympatie ojców – ojciec Borejszy był na dodatek znanym dziennikarzem, a więc osobą powszechnie znaną i szanowaną. Obaj wzrastali w środowiskach intelektualistów, co od początku dawało im predyspozycje, aby zająć miejsce wśród elity intelektualnej – a może i politycznej – ruchu komunistycznego. Berman, chociaż dorastał w rodzinie kupca, także był dobrze usytuowany materialnie i społecznie, dzięki czemu miał otwarte drogi do kariery dziennikarza, naukowca czy prawnika⁸⁷. Wyróżnia się na tym tle młodość Zambrowskiego, w młodości opuszczonego przez ojca i wychowywanego przez pobożnych dziadków pomagających matce. Młody Roman często włóczył się samotnie po okolicach swojego domu, kiedy w tym samym czasie jego dziadek studiował pisma talmudyczne. W szkole miał znaczne problemy z nauką i dopiero dzięki ciężkiej pracy i pomocy korepetytorów stał się – od około siódmej klasy – jednym z lepszych uczniów. Nie miał jednak pieniędzy na gimnazjum, dlatego naukę kontynuował na wieczorowych kursach maturalnych⁸⁸.

Podobnie jak pozostała trójka, Schaff przeżył pobyt w więzieniu – był on jednak najkrótszy. Schaff został zatrzymany tylko raz i w więzieniu spędził raptem 6 miesięcy. Dla kontrastu – Borejsza został w samym 1924 roku zatrzymany dwa razy (łącznie na ponad 3 miesiące), a w 1934 trafił do więzienia na kolejne

⁸⁷ Anna Sobór-Świdarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej 2009, s. 32.

⁸⁸ Mirosław Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej 2014, s. 26.

10 miesięcy⁸⁹. Berman w samym 1934 roku został aresztowany pięć razy, a Zambrowski siedział w więzieniu od października 1925 do jesieni 1926, następnie od października 1927 do sierpnia 1928 i w końcu od listopada 1928 do lutego 1929. Jeszcze w 1939 roku „załapał” się on do Berezki Kartuskiej, co z punktu widzenia prestiżu komunistycznego miało znaczenie niebagatelne. W porównaniu z tym staż więzienny Schaffa był więc skromny, przez co jego znajomość dołów partyjnych i szeregowych robotników musiała także być niewielka. To właśnie w więzieniu Schaff poznał pierwszego proletariusza, a miał już przecież 23 lata. Nigdy też nie doświadczył brutalnego traktowania przez policjantów czy strażników więziennych, a poza tym jednym sześciomiesięcznym epizodem jego życie biegło w miarę normalnymi torami. Nie był „zaprawionym w boju” towarzyszem, ale tym bardziej to doświadczenie więzienne musiało mieć dla niego wymiar wyjątkowy i traumatyczny.

Schaff zajmował w ruchu komunistycznym stanowiska względnie wysokie i odpowiedzialne, ale z całą pewnością nie pierwszoplanowe. Zarówno Komitet Okręgowy, jak i Centralna Redakcja KZMP były wpływowymi pozycjami, ale nie tak bardzo jak stanowisko sekretarza KC KZMP, którym Zambrowski był w latach 1931–1934. Na podobnym chyba szczeblu działał Jakub Berman, przy czym ten koncentrował się głównie na KPP, będąc sekretarzem Podwydziału Inteligenckiego w Centralnym Wydziale Zawodowym. Pod tym względem wyjątek stanowi Borejsza – koncentrował się przede wszystkim na działalności dziennikarskiej, z której był głównie znany (choć dziennikarzem był także Berman).

Warto w końcu spojrzeć na wyjazdy zagraniczne naszych bohaterów. Podróż do ZSRR odbył Zambrowski, który uczęszczał tam do Międzynarodowej Szkoły Leninowskiej. Nie wyjeżdżał nigdzie Jakub Berman, za to zarówno Schaff, jak i Borejsza odbyli podróż w kierunku przeciwnym niż Zambrowski, czyli na Zachód. Schaff przez rok studiował w Paryżu, gdzie utrzymywał kontakty z tamtejszymi komunistami, a Borejsza brylował zarówno we Francji, jak i Hiszpanii, gdzie stał się znanym dziennikarzem.

Właśnie ta bliskość do kultury Zachodu wydaje się czymś, co odróżniało zarówno Schaffa, jak i Borejszę od wielu spośród ich kolegów z ruchu komunistycznego. Byli oni też przedstawicielami warstwy względnie „uprzywilejowanych” dzieci wywodzących się z rodzin społecznie zaangażowanych i inteligentnych. Grupa ta była w zdecydowanej mniejszości, jeśli chodzi o skład społeczny przedwojennych komunistów – dominowały w niej bowiem rodziny biedne, konserwatywne, o niskim poziomie wykształcenia, w których mówiło się w języku jidysz. Rodzina Schaffa należała do relatywnie niewielkiej grupy rodzin zasymilowanych i biorących udział w życiu intelektualnym oraz kulturalnym Polski, co predestynowało młodego Adama do działalności inteligenckiej w dorosłym życiu.

Wydaje się, że spośród całej tej czwórki to właśnie Schaffowi udało się najlepiej wykorzystać swój potencjał – przy czym pamiętać oczywiście należy o przedwczesnej śmierci Jerzego Borejszy, postaci, która na pewno Schaffowi nie ustępowała ani szerokimi horyzontami intelektualnymi, ani ambicjami.

⁸⁹ Eryk Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2009, s. 42, 43, 53.

BIBLIOGRAFIA

- Allerhand Leszek, *Żydzi Lwowa. Opowieść*, Kraków–Warszawa: Instytut Allerhanda 2010.
- Chwedeńczuk Bohdan, *Dialogi z Adamem Schaffem*, Warszawa: Iskry 2005.
- Davies Norman, *Ethnic Diversity in Twentieth Century Poland*, w: *Hostages of Modernization* (seria *Current Research on Anti-Semitism*, t. 3/2), red. Herbert A. Strauss, Berlin, New York: Walter de Gruyter 1993.
- Draus Jan, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Portret kresowej uczelni*, Kraków: Księgarnia Akademicka 2007.
- Dziubak Marcin, *Zwalczanie ruchu komunistycznego w województwie lwowskim przez Policję Państwową II Rzeczypospolitej Polskiej*, w: *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, Rzeszów: IPN 2015.
- Encyklopedia filozofii polskiej*, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 2011.
- Garlicki Andrzej, *Przewrót majowy*, Warszawa: Czytelnik 1978.
- Gąsowski Tomasz, *Między gettem a światem. Dylematy ideowe Żydów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków: Księgarnia Akademicka, Instytut Historii UJ 1996.
- Kołąkowski Leszek, *Wśród znajomych*, Kraków: Znak 2004.
- Krasucki Eryk, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2009.
- Krysiak Franciszek Salezy, *Z dni grozy we Lwowie*, Rzeszów, Rybnik: Wydawnictwo „Dextra”, Wydawnictwo AS 2013.
- Lenin Włodzimierz I., *Dziela*, t. 25, Warszawa: Książka i Wiedza 1951.
- Łapot Mirosław, *Z dziejów opieki nad żydowskim dzieckiem sierocym we Lwowie (1772–1939)*, Gliwice: Gliwicka Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości 2011.
- Marks Karol, Engels Fryderyk, *Dziela*, t. 4, Warszawa: Książka i Wiedza 1962.
- Micińska Magdalena, *Inteligencja żydowska w Polsce od końca XIX wieku do II wojny światowej*, „Midrasz” 2002, nr 5.
- Redzik Adam, *Z dziejów adwokatury lwowskiej*, „Palestra” 2006, nr 9–10.
- Redzik Adam, Duda Roman, Mudryj Marian, Sroka Łukasz Tomasz, Wojtkiewicz-Rok Wanda, Woźczański Józef, Wróblewski Andrzej Kajetan, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, Kraków: Wydawnictwo Wysoki Zamek 2015.
- Sobór-Świdarska Anna, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej 2009.
- Schaff Adam w rozmowie z Tadeuszem Kraśko, *Nie tędy droga!*, Warszawa: Wydawnictwo „BGW” 1991.
- Schaff Adam, *Moje spotkania z nauką polską*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW” 1997.
- Schaff Adam, *Notatki Kłopotnika*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW” 1995.
- Schaff Adam, *Pora na spowiedź*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW” 1993.
- Schaff Adam, *Próba podsumowania*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 1999.
- Schatz Jaff, *The Generation: The Rise and Fall of the Jewish Communists of Poland*, Berkeley: University of California Press 1991.
- Słabek Henryk, *Intelektualistów obraz własny. 1944–1989*, Warszawa: Książka i Wiedza 1997.
- Szumilo Mirosław, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej 2014.
- Śpiewak Paweł, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa: Czerwone i Czarne 2012.
- Torańska Teresa, *Oni*, Warszawa: Agencja Omnipress 1989.
- Vincenz Stanisław, *Tematy żydowskie*, Gdańsk: Wydawnictwo Atext 1993.
- Walicki Andrzej, *Marksizm i skok do królestwa utopii: dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1996.
- Wat Aleksander, *Mój wiek*, Warszawa: Czytelnik 1990.
- Willaume Małgorzata, *Humaniści polscy nad Sekwaną w latach 1919–1939*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 1989.

ADAM SCHAFF – THE WAY TO COMMUNISM (1913–1939)

Summary

The article describes the youth and adolescence of Adam Schaff in the years 1913–1939. Taking into account the context of Polish-Jewish relations during the former Austrian Partition, the author presents Schaff's growing up in the interwar Lviv and his gradual involvement in the communist movement, which led him to become a member of the youth wing of the Communist Party of Poland and the party itself, and his several-month imprisonment in 1937. In addition to the factual reconstruction of the Polish philosopher's life, the article aims to answer the question: what were the main motives that made Adam Schaff a communist? This question can be considered in at least two ways – as an individual choice of Schaff himself, but also as a case study of the entire generation of Polish-Jewish communists described, for example, by Jaff Schatz.

Trans. Izabela Ślusarek